

## Co się dzieje z naszym wielokulturowym dziedzictwem?

Wymieńmy kilka bardzo charakterystycznych sytuacji tak wiele mówiących o naszym stosunku do wielokulturowego dziedzictwa naszego miasta i Regionu:

1

Oto po raz kolejny odkrywane są w Lublinie fragmenty macew służące jako gruz do utrwalania ścieżki. W ciągu kilku ostatnich lat jest to kolejny tego typu przykład. Po prostu wstyd, że nie potrafimy nic z tym zrobić.

2

Stary żydowski kirkut, jeden z najważniejszych i najwspanialszych lubelskich zabytków ulega zniszczeniu na naszych oczach. A przecież mógłby przynosić chlubę naszemu miastu i przyciągać tu tysiące turystów.

3

W czasie wojny została doszczętnie zniszczona star żydowska dzielnica Wieniawa. Nie ma już ulic starej Wieniawy, nie ma synagogi, nie ma kirkutu, została na nim usypana płyta boiska. Dzielnica ta w żaden sposób nie została jeszcze upamiętniona. Nie ma jej nawet na szlaku kultury żydowskiej w Lublinie.

4

Właśnie rozpoczęła się dyskusja dotycząca uporządkowania i zagospodarowania przestrzeni w okolicy dworca PKS. Pojawiają się projekty, które w sposób barbarzyński mogą zniszczyć tą część miasta, tak silnie związaną z jego wielokulturowym dziedzictwem. A przecież planowana przebudowa mogłaby być szansą na bardzo wyraźne nawiązanie do tej przeszłości. Warto o tym pisać i mówić żeby nie doszło do sytuacji jaka miała miejsce kilka lat temu przy przygotowywaniu na Placu Zamkowym terenu pod budowę pomnika „Zapory”. Bardzo dobrze oświetlają tamtą historię słowa dziennikarza z „Gazety Wyborczej” komentującego tą historię: (...) Na placu Zamkowym koparka ścięła fragment nasypu, po którym biegnie ulica Zamkowa. Od strony placu Zamkowego stanie tu pomnik. Podczas robót ziemnych, w miejscu gdzie stanie cokolwiek pomnika, koparka odsłoniła dobrze zachowane piwnice i fragmenty murów. W takim przypadku inwestor

powinien przerwać prace i zawiadomić archeologów, którzy muszą zgodzić się na wznowienie prac. Tymczasem ekipa z firmy inżyniersko – budowlanej samowolnie zburzyła odkryte fragmenty dawnej kamienicy. Gdy archeolodzy interweniowali, spotkały ich inwektywy. – Nie chcę nawet powtarzać, co oni mówili. Kiedy odchodziliśmy, powiedzieli ze śmiechem: szalom! – relacjonuje archeolog. W końcu prace wstrzymano.”

Został również opublikowany w tej sprawie list kilku osób, w którym zostało postawione zasadnicze pytanie czy to miejsce jest odpowiednie dla pomnika: „Ciągłe mówimy o pamięci, staramy się ją ożywić, ale czy nie jest to rozdwojona pamięć? Zniszczenie nigdy nie zbadanych przez archeologów i konserwatorów fragmentów Szerokiej 1 zdaje się być tego przykładem.

Ufundowanie pomnika ofiarom Zamku jest ze wszech miar chwalebnym pomysłem, ale wybór miejsca pod pomnik już raczej nie. Zwłaszcza teraz, gdy wiemy, że można tam znaleźć materialne ślady po innych ofiarach, wciąż, mimo wszystko, nie do końca oplakanych i należycie wspominanych.

(...) mając świadomość, co znajdowało się na terenie Podzamcza, chcielibyśmy zwrócić uwagę, że należy bardzo ostrożnie ingerować w przestrzeń placu Zamkowego czy całego Podzamcza”.

W Europie coraz bardziej dostrzega się wagę rewitalizacji dawnych dzielnic żydowskich i ich upamiętniania. Na nowo odkrywa się rolę jaką odegrała w Europie kultura żydowska będąc jej integralną częścią. Potwierdzeniem tego może być właśnie organizowana w Krakowie konferencja pt. „Przywracanie pamięci. Rewitalizacja zabytkowych dzielnic żydowskich w miastach Europy Środkowej”. Czytamy w programie tej konferencji: „Celem organizowanej przez Międzynarodowe Centrum Kultury konferencji będzie zatem interdyscyplinarna analiza fenomenu ożywienia i problemów związanych z rewitalizacją dawnych dzielnic i kwartałów żydowskich w nowych realiach społeczno – gospodarczych Europy Środkowej. Pokazanie z perspektywy najważniejszych historycznych metropolii kwestii przywracania pamięci, przyswajania dziedzictwa żydowskiego i jego akceptacji przez dzisiejsze społeczności lokalne. Podjęcie kwestii obiektywnej, wieloaspektowej prezentacji i interpretacji tego dziedzictwa oraz wyzwań jakie niesie postępująca komercjalizacja przeszłości żydowskiej widoczna w działalności branży turystyczno – rozrywkowej.”

Powinno dać nam to wiele do myślenia.

Nie tak blisko nas w Zamościu postawiono rzeźbę Dawida Psalmisty mającego upamiętnić wielowiekowe uczestnictwo Żydów w polskiej historii i kulturze. Przeciwno pomnikowi

protestowały prawicowe środowiska twierdząc, że „U nas powinno się stawiać pomniki Polakom, osobom kulturowo nam bliskim” oraz że „tolerancja ma swoje granice”. Konflikt ten pokazał jak długa czeka nas droga do zrozumienia naszego wielokulturowego dziedzictwa. Najlepszym komentarzem do tej historii są słowa Piotra Kadłcika, przewodniczącego Gminy Wyznaniowej w Warszawie: „Nie potrafię zrozumieć, dlaczego postać biblijnego króla wzbudziła takie kontrowersje. Protestujący zapomnieli nauki Jana Pawła II. Pierwszego papieża, który powiedział, że antysemityzm jest grzechem. Jeśli król Dawid jest niewygodny, to powinno się usunąć Psalmi Dawidowe z chrześcijańskiej liturgii”.

6

Równie gorsząca i zawstydzająca historia rozegrała się w niedalekim Biłgoraju gdzie Rada Miasta nie zgodziła się na nazwanie jednej z ulic imieniem Singera argumentując to tym, że Singer na to nie zasługuje. Prozę Singera określono wręcz jako „pornografię klozetową” i „jeden wielki podręcznik zbrodni”.

Zareagowała na to, pisząc list do radnych Biłgoraja wybitna poetka Urszula Kozioł pochodząca z Zamojszczyzny: „Na Boga, co wyprawiacie (...) Czemu dajecie popis bezprzykładnej wprost ignorancji, przeciwstawiając się (...) zgodnym opiniom światowych autorytetów o wadze literackich dokonań Singera, który rozślawia na całym świecie imię Waszego miasta?

Opamiętajcie się!”

7

Do dzisiejszego dnia Lublin (w przeciwieństwie do wielu polskich miast) nie uporał się z upamiętnieniem lubelskiego Placu Śmierci, z którego od 17 marca do 14 kwietnia 1942 r. Niemcy wywieźli do obozu zagłady z Bełżcu 26 tys. lubelskich Żydów. Plac ten położony jest obok rampy kolejowej przy ul. Turystycznej na terenie dawnych Zakładów Mięsnych. Przynotujmy tu słowa Jerzego Kropiwnickiego - prezydenta miasta Łódź, który dwa lata temu otwierając uroczystości upamiętniające zagładę getta łódzkiego tak powiedział: „Dla Łodzi – jednego z największych centrów żydowskich w przedwojennej Polsce – ta tragedia [unicestwienie Łódzkiego getta] była szczególnie dotkliwa, bo stanowiła koniec wielkiej wspólnoty żydowskiej, żyjącej w naszym mieście od pokoleń i współtworzącej jego historię. Jako prezydent Łodzi od początku uważałem, że rocznicę likwidacji Litzmannstadt Getto wreszcie należy stosownie upamiętnić. (...) dotychczas nie poświęcono tragicznym losom łódzkich Żydów uwagi adekwatnej do rozmiaru nieszczęścia, jakie spadło na tę społeczność, [na] zbrodni, której dokonano na niewinnych ludziach. Na współmieszkańcach naszego miasta. I nie wolno o tym milczeć.”

Te słowa mogłyby być również wypowiedziane w Lublinie. Tylko kiedy to nastąpi?

8

Do chwili obecnej w żadnym stopniu nie upamiętniliśmy w Lublinie tych, którzy zostali odznaczeni medalem „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”. Nie udało się przekonać żadnej z wiele lubelskich szkół (tych, które nie mają nazwy) aby tak właśnie się nazwały. Ukazało się w tej sprawie kilka artykułów prasowych – niestety bez żadnego rezultatu.